



• Autorzy raportu Eurydice podkreślają, że repetowanie w polskiej szkole to ostateczność. Często przymyka się oko i pozwala zdać uczniom do następnej klasy

Powtarzać rok? Nie w Polsce

RAPORT | We Francji czy Hiszpanii repetuje nawet co trzeci uczeń. W Polsce 5,3 proc. Bo u nas przeciąga się ich za uszy

RENATA CZELADKO

- Nie przyniosło to dobrych efektów - mówi o pozostawieniu uczennicy w drugiej klasie gimnazjum dyrektorka Zespołu Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku Elżbieta Rogowska. - W zeszłym roku dziewczyna miała trzy oceny niedostateczne na koniec roku, a teraz na semestr ma już sześć. Mimo opieki pedagoga, zajęć wyrównawczych nie chce się uczyć, opuszcza lekcje.

Rogowska dodaje, że z jej doświadczenia wynika, iż repetowanie przynosi więcej szkód niż pożytku. - Uczniowie zamykają się w sobie, tracą motywację do nauki, wstydzą się przed klasą i nie znajdują w niej przyjaciół, więc szybko popadają w złe towarzystwo spoza szkoły.

Hiszpanie repetują

Polska jest jednak krajem, w którym stosunkowo mała liczba uczniów powtarza klasę - wynika z najnowszego raportu Eurydice (unijnej organizacji, która dostarcza Komisji Europejskiej informacji na temat różnic w systemach kształcenia).

W naszym kraju 5,3 proc. uczniów zdarzyło się powtarzać rok w podstawówce lub gimnazjum. Jeszcze mniej uczniów drugorocznych jest w Finlandii (2,8 proc.) oraz Szwecji (1,5 proc.). Za to w takich krajach jak Hiszpania, Portugalia czy

Francja zdarza się, że powtarzanie klasy ma za sobą nawet 30 proc. nastolatków. Skąd takie różnice?

- Autorzy raportu wyraźnie stwierdzają, że o dużym odsetku uczniów drugorocznych decyduje przekonanie nauczycieli i uczniów, że drugoroczność jest zjawiskiem pozytywnym - mówi Anna Smoczyńska, kierowniczka polskiego biura Eurydice w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. - W raporcie wręcz nazywamy to zjawisko kulturą drugoroczności.

- Nie sądzę, by dzieci francuskie czy hiszpańskie gorzej się uczyły od polskich - uważa Wiesław Kosakowski, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Gdyni. - W polskich szkołach nauczyciele boją się zostawiać na drugi rok, bo na szkołę i ucznia spada odium niepowodzenia. Przeciągają więc dziecko za uszy z klasy do klasy, a potem się okazuje, że uczelnie muszą dokształcać nowo przyjętych studentów, np. z matematyki.

- Rodzice i uczniowie postrzegają powtarzanie jako karę, a nie szansę na nadrobienie zaległości. Przez to zostawienie na drugi rok jeszcze pogłębia problemy - dodaje Artur Staniśzewski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 18 w Kielcach.

Dlatego repetowanie w polskiej szkole to ostateczność. - Zwykle zostawia się uczniów, którzy mają powyżej 50 proc. nieobecności. Ale jeśli uczeń przychodzi do szkoły, odrabia

prace domowe, to nieraz przymyka się oko na oceny, proponuje zajęcia wyrównawcze i przepycha z klasy do klasy - przyznaje Rogowska.

Nauczyciele podkreślają, że drugoroczność nie powinna być zawsze postrzegana jako niepowodzenie, bo bywają sytuacje, że dziecko np. z powodu choroby potrzebuje więcej czasu na opanowanie materiału. Zdarza się też, że trzeba powtarzać rok, bo po semestrze okazuje się, że ktoś woli się uczyć w klasie matematycznej, a nie humanistycznej.

Unia woli ograniczać

Tymczasem UE zależy na ograniczeniu tego zjawiska. - Drugoroczność jest uznana za zjawisko niekorzystne ekonomicznie, społecznie i psychologicznie - mówi Smoczyńska. - Może prowadzić do przedwczesnego porzucania nauki. Zapobieganie porzuceniu kształcenia jest priorytetem polityki edukacyjnej Unii.

Obecnie wskaźnik porzucenia szkoły wynosi 14,4 proc. (w Polsce 5 proc.). Do 2020 r. Unia chce go obniżyć do 10 proc.

Zamiast pozostawiania na drugi rok autorzy raportu Eurydice proponują zajęcia wyrównawcze i stwarzanie takich samych szans na kształcenie. ■

masz pytanie,
wyslij e-mail do autorki
r.czelaadko@rp.pl



ILE UCZNIÓW W EUROPIE POWTARZA NAUKĘ W TEJ SAMEJ KLASIE

Polska należy do krajów z niskim odsetkiem europejskiej sieci informacji o edukacji, porównuje dostępne dane o edukacji m.in. gromadzone na potrzeby międzynarodowych badań umiejętności 15-latków PISA 2009

(z ang. Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów). Eurydice badała 33 kraje (członków UE, a także Islandię, Liechtenstein, Norwegię, Szwajcarię, Chorwację, Turcję). Na wykresie przedstawiamy wybrane kraje. —rc

OPINIE

dr Eugenia Rostańska

pedagog, Uniwersytet Śląski

Każda szkoła ma swój wewnętrzny system oceniania, w którym opisuje, co ostatecznie decyduje o niepromowaniu. I każda szkoła zrobi dużo, by nie mieć uczniów drugorocznych. Dlaczego? Bo u nas pozostawienie na drugi rok ciągle jest traktowane jako rodzaj wykluczenia ucznia, czego nauczyciele chcą uniknąć. A powinno to być postrzegane nie jak wykluczenie, tylko pomoc. Czasem warto więcej popracować. W Polsce uczniowi, który zostaje, przykleja się etykietkę nieuka, tego najgorszego. Społeczeństwo nie chce zrozumieć, że dziecko zostaje w klasie nie za karę, ale dlatego, że musi się czegoś nauczyć. To duży problem, bo z moich badań dotyczących ludzi bezrobotnych wynika, że niepowodzenia szkolne negatywnie wpływają na stosunek do nauki w życiu dorosłym. Takim ludziom trudniej się potem uczyć nowych rzeczy. W takich krajach jak Francja jest zupełnie inne nastawienie społeczeństwa do kształcenia. Po prostu uczeń zaczyna następny etap nauki, gdy opanuje potrzebny do tego materiał. —not.rc

DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Aleksandra Denst-Sadura

psycholog, prowadzi rubrykę w „Głosie Nauczycielskim”

Dla dzieci, których problemy z nauką wynikają z braku wsparcia rodziców albo które wręcz żyją w trudnym środowisku, pozostawienie na drugi rok może być szkodliwe. Bo ta sytuacja jeszcze bardziej osłabia ich poczucie wartości, wiarę w siebie, często też dezawuuje w oczach rówieśników. Zostawiając takie dziecko na drugi rok, nie motywujemy go do zmiany, tylko pogłębia my poczucie bycia gorszym i jeszcze bardziej osłabiamy jego wiarę w to, że może coś osiągnąć, mieć jakiegokolwiek sukcesy. W dzieciach, które wyrosły w rodzinach, gdzie nieudolność jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, niepowodzenie w nauce tylko utwierdza poczucie własnej niemocy. Warto dać takim dzieciom wsparcie, by nie dopuścić do zostawiania ich w klasie. Z tym wsparciem jest różnie, bo czasami nauczyciele koncentrują się tylko na wynikach. Slabe tłumaczą brakiem zaangażowania i lenistwem, a nie zawsze widzą, że dziecko nie ma możliwości samo się poprawić i pozostawienie go na drugi rok tego nie zmieni. —not.rc